Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 184 Kraków, piątek 12 sierpnia 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Chleb potaniał

Miejska komisja cennikowa w Krakowie uchwaliła obniżyć ceny chleba: z 71 na 66 gr. za kilo jasnego i z 58 na 52 gr. za kilogram ciemnego. Jest to, co chętnie przyznajemy, znaczna obniżka, tem przyjemniejsza, że trafia w artykuł jak najbardziej masowego zapotrzebowania, a tem nieprzyjemniejsza, że pozostała odosobniona, nie pociągnąwszy za sobą innych mniej ważnych artykułów. A jest to tem bardziej nieusprawiedliwione, ile że z reguły **każde podrożenie chleba pociąga za sobą cały łańcuch drożyzny wszystkiego, dlaczego więc potanienie chleba nie pociąga za sobą łańcucha taniości?**

Śmiemy jednak twierdzić, że potanienie chleba choć tak znaczne nie odpowiada obecnym, grubo zmienionym cenom żyta. — **W bieżącym tygodniu płacono za nowe żyto** 41.50–42.50 zł. za 100 kg., **o 5–6 zł. taniej niż przed żniwami.** Ta różnica w cenie żyta nie ujawniła się w odpowiednim procencie w cenie chleba, co jest tembardziej niesprawiedliwe, że obecny przemiał — jeszcze przed wejściem w życie omówionego przez nas wczoraj rozporządzenia o ograniczeniu przemiału — nie pokrywa się procentowo z przemiałem z czasu przed nowemi zbiorami.

Możnaby zarzucić, iż komisja cennikowa w swej kalkulacji uwzględniła, że piekarze mogą posiadać zapasy starszej, a więc droższej mąki i dlatego szukała pośredniej drogi dla wyrównania ceny starych i nowych zapasów. Przy obecnej metodzie kalkulowania cen chleba takie uwzględnienie starych zapasów jest prawem zwyczajowem, mimo że na tem polu dzieją się nadużycia. Przyjmijmy jednak stan taki, jaki jest, to naturalną byłoby rzeczą uwzględnić, **że w najbliższych dniach żyto z pewnością jeszcze więcej potanieje.** Już teraz na giełdzie warszawskiej robi się transakcje w życie po cenie 33 zł. za 100 kg. i nie ulega wątpliwości, że piekarze — w przeciwnym razie byliby fuszerami — zabezpieczyli sobie odpowiednie ilości po tej, a w każdym razie niższej cenie niż obecna przeszło 40 zł.

Otóż ciekawiśmy, czy komisja cennikowa — niewiadomo, kiedy się znowu zbierze — w swej kalkulacji uwzględni ten fakt, a bodaj możliwość, że piekarze będą mieli mąkę tańszą niż te zapasy, na podstawie których ostatnią cenę ustanowiono. Z doświadczenia wiadomo, że komisja cennikowa przyspieszała terminy swych obrad wtedy, gdy chodziło o podwyższenie cen chleba. Wtedy posiedzenia odbywały się co kilka dni. Czy i teraz powtórzy się ta praktyka, obecnie na korzyść konsumentów, jak przedtem na korzyść piekarzy?

Nie jesteśmy w tym stopniu naiwni, aby uwierzyć, że potanienie chleba pociągnie za sobą potanienie dalszych artykułów. Dopóki obowiązuje — choć niewykonywana — obecna ustawa o walce z lichwą, ustawa nie odnosząca się do producentów rolnych, cena jaj, nabiału, warzyw, owoców itd. będzie się układała **nie** wedle reguł targowych, ale wedle potrzeb kieszeni tych producentów i przewyższających ich pod względem zachłanności pośredników. Rząd, który okazał pewną energię w tłumieniu drożyzny chleba, powinien trochę energji poświęcić także innym artykułom pierwszej potrzeby. Samym chlebem ludzie nie żyją.

Pracownicy państwowi przeciw „podwyżce“ płac

W dniu 9 bm. odbyło się w Warszawie nadzwyczajne plenarne posiedzenie Centralnej komisji porozumiewawczej Zw. zaw. prac. państw. Tematem rozpraw była uchwała Rady ministrów wyrównania dodatku mieszkaniowego, niepodnoszonego od lat dwóch bez względu na wzrost komornego. Plenum CKP uchwaliło następujący wniosek:

1. Przyznanie pracownikom państwowym wyrównania tytułem dodatku mieszkaniowego za okres od 1 I. 1926 r. *nie stoi w żadnym stosunku do istotnych minimalnych potrzeb prac. państw.*

2. Zasiłek ten jest wyrównaniem jedynie pokrzywdzenia w zakresie dodatku mieszkaniowego w stosunku do norm obowiązujących w latach 1924/25, natomiast *nie wyrównywa pokrzywdzenia pracowników państwowych w zakresie norm podstawowych uposażenia*, którego realna wartość jest w stosunku do lat 1924/25 zniżona mniej więcej o 30 proc., co stanowiłoby *kilkakrotnie więcej, niż przyznane wyrównanie.*

3. Przyznanie wyrównania bez równoczesnego wyrównania płac i należytego ich podniesienia działa *szczególnie na korzyść pewnych tylko kategoryj pracowników*, nie polepszając bytu szerokich rzesz, co wywołać musi szkodliwe rozgoryczenie.

Centralna Komisja porozumiewawcza, domaga się nadal przyjęcia jej delegacji przez pana wicepremjera Bartla. O przyjęciu delegacji p. Bartel ma zadecydować 11 bm.

* * *

Im bardziej się wczytywać w komunikat urzędowy, tem większe nasuwają się wątpliwości. Przedewszystkiem *kwestja pokrycia:* komunikat podaje, że rząd znajdzie pokrycie wydatku około 80 miljonów na ten jednorazowy dodatek w zwiększonych dochodach z podatków i monopoli. Takie zwiększone dochody rzeczywiście są, ale co się stało z wyraźnem oświadczeniem p. ministra skarbu, że rząd na polepszenie płac urzędniczych przeznacza tegoroczną ratę podatku majątkowego, która w preliminowanej sumie 90 miljonów zł. zostanie bezwzględnie ściągnięta? Zdaje się, że rozmach p. ministra skarbu został przez „wyższą siłę“ wstrzymany: dla urzędników ma się wycisnąć grosze z wódki i tytoniu, kapitaliści zaś — w pierwszym rzędzie wielcy rolnicy — dalej podatku majątkowego nie zapłacą.

* * *

Na rachunek tej „podwyżki“ powstały już legendy i — kłamstwa. Jakimi metodami pracuje prasa rządowa, oświetla poniższy list, który otrzymaliśmy od urzędnika państwowego w Krakowie:

Oburzony do głębi na świadome czy nieświadome, jednak fałszywe rewelacje „Ill. Kurjera Codziennego“ w sprawie podwyżek płac funkcjonarjuszy państwowych, jak to miało miejsce ostatni raz w Nrze 219 z dnia 10 VIII. pod tyt. „Uchwalenie jednorazowego zasiłku dla funkc. państw. — wysokość zasiłku — 25% pensji miesięcznej“, śmiem prosić o łaskawe umieszczenie na łamach „Naprzodu“ pod adresem „Ill. Kurjera Codz.“ jakoteż społeczeństwa i zainteresowanych rzesz urzędników państwowych następującego sprostowania a zarazem *protestu* przeciw wprowadzaniu przez redakcję „Kurjera“ w błąd opinji publicznej i co za tem idzie — podwyższaniu cen artykułów pierwszej potrzeby.

W cytowanym artykule m. in. powiada „Kurjer“, iż „dzisiejsza uchwała Rady ministrów wprowadza jednorazowy zasiłek bezzwrotny dla wszystkich funkc. państw., który przeciętnie wynosić będzie *przeszło 25 proc. normalnego uposażenia urzędniczego*“, zaś dalej podaje tabelkę wysokości tegoż w odnośnych grupach jak np. kategorje VI i VII (samotni), VIII—XII (z rodziną) 388.80 zł. w Warszawie i 182.76 zł. na prowincji, a więc i w Krakowie. Jeżeli podzielimy 182.76 zł. przez 4 (miesiące wrzesień, październik, listopad i grudzień), otrzymamy kwotę 45.69 zł., ponieważ zaś obecna pensja urzędnicza w 8-ej grupie szczebla np. d, posiadającego żonę i 4 dzieci, wynosi 416.24 zł. plus na mieszkanie 20.44 zł. razem 436.68 zł., więc 25% zasiłek wynosiłby miesięcznie 109.17 zł. a nie jak „Kurjer“ obliczył, 45.69. Ta kwota to jest coś więcej niż 11%. Gdzież więc jeszcze 14%? Chyba, że tę znaczną różnicę „Kurjer“ zapłaci. Zachodzą więc dwie rzeczy: albo w redakcji „Kurjera“ nie umią obliczać procentu, lub też wprowadza się świadomie i celowo opinję publiczną w błąd, zwłaszcza masarzy, piekarzy itp., by na gwałt ceny podwyższyli. Kupujcież więc wy wszyscy, którzy procent obliczyć umiecie, „Kurjera“ i cieszcie się podwyżką 25%!

Wrzenie wśród bezrobotnych

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Krosno, 9 sierpnia.

Ministerstwo pracy, rozporządzeniem z dnia 2 sierpnia br., znosi w wielu powiatach akcję doraźnej pomocy dla tysięcy bezrobotnych. Za jednym zamachem chce się pozbawić ostatnich środków do życia wielu bezrobotnych, wywołując tem samem okropne rozgoryczenie. Oto odbiera się zapomogi wielu bezrobotnym, nawiasem mówiąc, głodowe zastrzyki, które były ostatnią nadzieją rozpaczonych bezrobotnych. Każdy kawaler i żonaty bezdzietny nie potrzebuje zasiłku z akcji doraźnej państwa — tak rozumuje ministerstwo pracy, nie dając pracy, by bezrobotni mogli znaleźć środki do życia. Postępowanie takie jest krzywdą tysięcy bezrobotnych.

Domagamy się natychmiastowego przywrócenia zasiłków dla bezrobotnych kawalerów i żonatych albo pracy dla nich. Nie można pozostawić ludzi bez jakiegokolwiek zaopatrzenia i środków do życia. Rząd winien zrozumieć, że obywatele — dziś bez pracy — jutro armją silnych rąk do roboty — budują życie gospodarcze i są podstawą bogactwa narodu i w okresie ich niedoli państwo musi się nimi zaopiekować. Bronili granic kraju, są obywatelami naszego państwa, płacą podatki, trzeba dla nich pracy — pracy! Jeśli rząd nie może znaleźć środków, by przemysł rozbudować i dostarczyć bezrobotnym pracy, musi znaleźć środki finansowe i dać zasiłki dla tych nieszczęśliwców, by ciężki ten okres przetrzymali. Jeśli nie nastąpi reasumpcja stanowiska ministerstwa pracy, dojdzie niewątpliwie do nieobliczalnych następstw.

W dniach najbliższych wyjeżdża do Warszawy delegacja bezrobotnych z Borysławskiego i Krośnieńskiego rewiru naftowego z żądaniem przywrócenia zasiłków dla wielu bezrobotnych, których na zasadzie ostatniego okólnika pozbawiono ostatnich środków do życia.

Sacco i Vanzetti

PODOBNA HISTORJA Z PRZED 40 LATY

Zaciekłość kapitalistycznej „sprawiedliwości", która się objawia tak dobitnie w sprawie Sacco—Vanzetti, nie jest w Ameryce odosobnioną. Właśnie obecnie pisma przypominają podobną historję z przed 40 laty, która zakończyła się tragicznie dla dotkniętych nią. Urzędowe przedstawienie tego zajścia, wydane przez gubernatora stanu Illinois Altgelda, ma następujący podkład:

Dnia 4 maja 1886 wieczorem odbyło się na placu Siennym w Chicago zgromadzenie publiczne przy udziale 800 do 1.000 ludzi, samych robotników. Zgromadzenie to miało na celu zaprotestowanie przeciw postępowaniu policji, która poprzedniego dnia gwałtem rozpędziła zgromadzenie zwołane dla walki o 8-godzinny czas pracy. Zgromadzenie z 4 maja zostało zwołane w myśl obowiązujących przepisów. Brał w nim udział burmistrz miasta, który po zakończeniu zgromadzenia wraz z większością zgromadzonych spokojnie oddalił się. Gdy komenderujący kapitan policji Borfield dowiedział się, że burmistrz już odszedł, udał się na czele oddziału policji na plac Sienny, aby „urzędować". Gdy policja zbliżyła się do placu, rzucono na nią bombę, która kilku policjantów zabiła, kilku zaś poraniła.

Zaczęło się śledztwo, w wyniku którego aresztowani zostali jako rzekomi sprawcy zamachu August Spies, Albert Parsons, Ludwik Lingg, Michał Schwab, Samuel Fielden, Jerzy Engel, Adolf Fischer i Oskar Neebe. Prokurator nie umiał podać, kto właściwie rzucił bombę tak, że winny nie mógł być postawiony przed sąd. Jak się okazało, niektórzy z aresztowanych nie byli nawet na zgromadzeniu na pl. Siennym, prokurator ułożył sobie teorję, że aresztowani przecież są winni zamachu, ponieważ znani byli z tego, że na poprzednich zgromadzeniach wygłaszali „podburzające" mowy, w których nawoływali do zamachów na policję.

Opinja publiczna była bardzo wzburzoną. Po długim procesie wszyscy oskarżeni zostali uznani winnymi. Neebe otrzymał 15 lat, inni zostali zasądzeni na śmierć. Najwyższy sąd wyrok ten zatwierdził. Lingg popełnił samobójstwo, Fielden i Schwab zostali „ułaskawieni" na dożywotnie więzienie, Parsons, Fischer, Engel i Spies zostali powieszeni 11 listopada 1887.

Po tym wyroku zaczyna się walka o sprawiedliwość, podobna do obecnej walki. Prośbę o wznowienie procesu sąd apelacyjny stanu Illinois odrzucił, mimo że cała opinja — z izbą adwokacką na czele — twierdziła, że wyrok opierał się na przypuszczeniach a nie na dowodach. Druga instancja: sąd najwyższy w Waszyngtonie uznał się ze względów formalnych niekompetentnym. Prezydent, podobnie jak obecnie Coolidge, odmówił interwencji.

Dopiero w r. 1893 gubernator stanu Illinois Altgeld zarządził wznowienie procesu, które zakończyło się uniewinnieniem wszystkich oskarżonych i stwierdzeniem, że niewinni zostali straceni. Zamordowanych nie można było wskrzesić, tylko siedzących w dożywotniem więzieniu trzech skazańców uwolniono.

* * *

Czy teraz powtórzy się ta historja, mimo że coraz poważniejsze głosy odzywają się za niewinnością Sacco i Vanzettiego? Między innymi wypowiedział swe zdanie najznakomitszy znawca prawa kryminalnego w Ameryce profesor uniwersytetu 72-letni Kirchwey. Oświadczył on, że po sumiennem zbadaniu aktów doszedł do przekonania, że Sacco i Vanzetti są niewinni. Są oni — powiada profesor — radykalnymi fantastami, ale popełnienie zarzuconego im morderstwa leży poza granicami ich usposobienia. Trzeba też dodać, że prof. Kirchwey jest nietylko teoretykiem, ale i praktykiem jako długoletni dyrektor największego w Ameryce więzienia, osławionego Sing-Sing.

Rząd amerykański postępuje w tej sprawie z niebywałem wprost okrucieństwem. Siostrze Vanzettiego, która chciała pojechać z Włoch dla ostatniego widzenia się z bratem, odmówiono przejazdu na okręcie amerykańskim. Dalej naczelnik urzędu imigracyjnego Johnson oświadczył, że cudzoziemcy biorący udział w akcji protestacyjnej nie otrzymają obywatelstwa amerykańskiego, a nawet mogą zostać z Ameryki wydaleni.

Władze amerykańskie przechwalają się, że demonstracje w całym świecie nie robią na nich wrażenia. Tak, ale tylko tak długo, dopóki nie psują interesu. Gdyby kieszeń była wskutek tych demonstracyj narażona, Jankesi gadaliby inaczej.

* * *

PROTEST PROLETARJATU WARSZAWY

Warszawa, 10 sierpnia (Tel. wł. „Naprzodu"). Zapamiętałe, nieludzkie okrucieństwo władz amerykańskich wobec włoskich skazańców, poruszyło proletarjat polski, a wśród niego i klasę robotniczą Warszawy. Dała ona temu należyty wyraz, gromadząc się na wczorajszym wiecu protestacyjnym, zwołanym przez warsz. OKR PPS.

Wiec zagajała tow. pos. **Praussowa**, powołując do prezydjum tow. Dewódzkiego, Dzierżanowskiego i Piłackiego, poczem zabrał głos w imieniu OKR i Rady Zw. Zaw. tow. pos. **Jaworowski**. Skreśliwszy dzieje siedmioletniego znęcania się nad Sacco i Vanzettim, mówca przypomniał stałe, niezachwiane protesty PPS, przeciw karze śmierci wogóle, która dziś jest już przeżytkiem, stosowanym wbrew poczuciu sprawiedliwości, jako zemsta wobec buntujących się przeciwko burżuazyjnemu porządkowi społecznemu. Zemsta na nieszczęśliwych Włochach jest tem potworniejsza, że śledztwo wykazało całkowitą ich niewinność.

Następnie piękne przemówienie wygłosiła tow. radna **St. Woszczyńska**, po której zabrał głos tow. **Gruszko**, imieniem Zw. Metalowców. Mówcy gorąco wzywali do protestu przeciw barbarzyństwu, nie liczącemu się z żadnemi względami i naginającemu do swych celów wymiar sprawiedliwości, który powinien być zupełnie bezstronny.

Ostatni przemawiał tow. **M. Downarowicz**, który wskazał, że tak jak głosy całego świata pełne oburzenia i protestu przeciw wykonaniu wyroku śmierci są prawdziwe i szczere, tak nie szczere i obłudne są protesty bolszewickie, głoszone przez ludzi słynnych z bezmyślnych mordów i dzikiej zemsty na swych przeciwnikach.

W zakończeniu przyjęto jednogłośnie przedstawioną przez tow. Jaworowskiego rezolucję, która brzmi następująco:

Zgodnie z rezolucją Rady Naczelnej PPS w imię sprawiedliwości i ludzkości, klasa robotnicza Warszawy, protestuje przeciw wykonaniu śmierci na dwóch ofiarach prowokacji kapitalistycznej w Ameryce: Sacco i Vanzettim, trzymanych w obliczu śmierci od siedmiu lat.

Łącznie z protestami całej socjalistycznej i zawodowej Międzynarodówki — PPS i Zw. Zaw. protestują przeciw wykonaniu wyroku śmierci, żądając od Prezydenta Stanów Zjednoczonych uwolnienia z więzienia ofiar prowokacji amerykańskiego kapitalizmu.

WYROK NIECOFNIĘTY

Detham, 10 sierpnia (PAT). Sędzia Thayler odmówił odwołania wyroku, skazującego Sacco i Vanzettiego i odroczenia egzekucji.

INTERWENCJA PARLAMENTU URUGWAJU

Montewideo, 10 sierpnia (PAT). Izba deputowanych wysłała do prezydenta Coolidge'a depeszę, protestującą przeciwko straceniu Sacco i Vanzettiego.

BOMBY NIE MAJĄ NIC WSPÓLNEGO ZE SPRAWĄ SACCA

Londyn, 10 sierpnia (PAT). Śledztwo przeprowadzone w sprawie wybuchu bomby w tunelu podziemnej kolei elektrycznej na stacji Aldwych ustaliło, iż zamach, który nie wyrządził szkód materjalnych większego znaczenia, ani też nie spowodował wypadków z ludźmi, nie jest dziełem, jak przypuszczano, sympatyj dla Sacco i Vanzettiego. Władze kolejowe uważają cały incydent za sprawkę bezmyślnych psotników.

OFIARNY CZŁOWIEK

Bukareszt, 10 sierpnia (PAT). Do tutejszego poselstwa Stanów Zjednoczonych zgłosił się inwalida wojenny Dumitru Cramgu, Rumun i oświadczył, że gotów jest ofiarować swe życie dla uratowania Sacco.

APEL MATKI NUNGESSERA

Paryż, 10 sierpnia (PAT). Prasa podaje, że matka Nungessera wystosowała do gubernatora Fullera apel o zastosowanie łaski w stosunku do Sacco i Vanzettiego.

Głos rozpaczy emerytów kolejowych

DO KOLEGÓW KOLEJARZY I DO RZĄDU

Każda grupa czy też warstwa ludzi w każdej części świata i kraju ma do obrony swoich interesów prasę czy też posłów, którzy ich skutecznie bronią i wywierają wpływ na opinję i na rządy. *Tylko my emeryci państw zaborczych* i weterani dawnych walk o polskość i demokrację, nie mamy oprócz PPS nikogo, ktoby nas skutecznie obronił i przedstawił nasze straszne położenie temu niby demokratycznemu rządowi.

Toczą się obecnie rokowania i pertraktacje z organizacjami kolejarzy o poprawę bytu. Czytam codziennie dzienniki, lecz niestety nigdzie nie wyczytałem nic takiego, coby wskazywało, *że i nasza dola emerytów jest poruszona u rządu*, a szczególnie emerytów z państw zaborczych, gdyż ta warstwa ludzi jest najgorzej traktowana i wynagradzana. Zwracamy się do Was, koledzy kolejarze w czynnej służbie, weźmiejcie nas w obronę! Od rządu tego, w którym tak wielkie nadzieje pokładaliśmy i czekali z miesiąca na miesiąc, niczego spodziewać się nie możemy, dlatego zwracamy się z apelem i prośbą gorącą do was kolejarze:

Przedstawcie rządowi, *że my emeryci giniemy z głodu, przytem obdarci i bosi.*

Przypominamy wam koledzy, że my którzyśmy zmuszeni byli pójść przedwcześnie za czasów austrjackich na emeryturę jako inwalidzi, przyczyniliśmy się do potęgi waszej organizacji kolejarskiej. Jest ona poniekąd i zasługą starych emerytów: myśmy za dawniejszych czasów nieśli kaganiec oświaty między towarzyszów i gromadzili ich do kupy, a byliśmy za to bardzo prześladowani i licho wynagradzani. Byliśmy wpisywani do czarnych list i wyrzucani z pracy za nasze czyny organizacyjne i oświatowe a nawet po więzieniach siedzieliśmy. *Nic nas nie potrafiło złamać*, gdyż wiedzieliśmy że cierpimy za sprawę wzniosłą i świętą, przy takiej walce i ofiary być musiały i tego nie żałujemy. Zato dziś cierpimy straszną nędzę, zatem *bierzcie nas w obronę*, gdyż jako emeryci inwalidzi, poszliśmy przedwcześnie, nie z naszej winy, na emeryturę, jedni bez rąk, bez nóg, inni bez oczu, inni zaś z połamanemi żebrami. Dostaliśmy za te kalectwa 40% emerytury z pensyjnego funduszu z dodatkiem 60 proc. renty, co stanowiło razem 100% pobieranych zarobków czyli całe wynagrodzenie płacy miesięcznej, a ponieważ wypadki ciężkie niepozwoliły nam dosłużyć się dłuższych lat, przeto i nasze pobory były stosunkowo małe, przeciętnie od 70 koron do 100 koron miesięcznie.

Lecz kiedy po wojnie nastał rząd polski, *zaraz odebrano nam 60% renty* i pozostawiono nas przy 40 proc. dawnej pensji, a z tych 40 proc. urwano jeszcze 25 proc., tak że taki emeryt inwalida zaborczy pobiera *75 proc. od 40 proc. swych dawnych poborów miesięcznych, to znaczy, że pobieramy obecnie od 16 zł. do 40 zł. miesięcznie z rodziną*, a przecież wiadomem jest każdemu, że to co kosztowało 1 koronę, to dziś kosztuje 3 lub 4 złote.

Co ma kupić taki emeryt z rodziną, pobrawszy pensję na 1-go? Czy czynsz, czy opał zapłacić, *czy się pod koła pociągu rzucić*, a są to same kaleki i starcy, którzy nie mogą do żadnej pracy stanąć, gdyż ich nikt nie przyjmie, bo mają młodych i zdrowych ludzi poddostatkiem.

A teraz spójrzmy na ceny artykułów spożywczych i wszystkich innych. Za tę pensję, jaką pobieramy *może emeryt wyżyć najdłużej cztery do sześciu dni*, to też wśród emerytów panuje *straszna nędza*.

Należy wspomnieć o podwyżce 10 proc., z której to podwyżki dostaliśmy po 1 zł. 50 gr. do 4 zł. miesięcznie, to była regulacja emerytów. *Dzisiaj żadna podwyżka procentowa nic nam nie pomoże*, gdyż emeryt powinien w tych ciężkich i drogich czasach mieć minimum 150 zł. do 200 zł. miesięcznie. Gdyby nawet miał 150 zł., cóżby sprawił za nie? tu potrzebna oprócz tego *jednorazowa zapomoga doraźna na okrycie*. Tymczasem rząd stosuje zasadę, że kto ma większą pensję, temu daje procentowo więcej, a biedniejszemu *ochłap*.

Obecnie należałoby *gruntownie zmienić ustawę emerytalną* i dać możność ludzkiego życia tym resztkom emerytów, a jest ich już niewielu, gdyż pomarli z nędzy i poodbierali sobie życie z nędzy.

Emeryt z Nowego Sącza obecnie w Krośnie.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Niezdrowy objaw

Zawsze były w Polsce skargi na zbyt mało gotówki w obiegu. Skarżono się, że Bank Polski wydaje zamało banknotów, trzymając się polityki jak największego pokrycia w ten przesadny sposób, że zamiast statutem przepisanego 30-procentowego pokrycia (w złocie i obcych walutach) osiągał 50 i więcej procentów pokrycia. Ratowano się — pomysł p. Wł. Grabskiego — wypuszczaniem pieniędzy państwowych, tak zwanego bilonu, co prawda nie dla celów obrotowych, ale dla łatania deficytów budżetowych.

Dziś obrót gotówki w Polsce przedstawia się na oko korzystniej. Wedle wykazu za drugą dekadę lipca br. było znaków pieniężnych w obiegu na 1 miljard 59 miljonów 43 tysięcy złotych, z czego 694 miljony 394 tys. zł. biletów Banku Polskiego i 364 miljony 649 tys. złotych w bilonie papierowym, srebrnym, niklowym i bronzowym.

694 miljony biletów bankowych — to oznacza przeciętnie po 23 zł. na głowę ludności. — Jest to kwota drobna i nic dziwnego, że faktycznie mało tych biletów w obrocie codziennym widać, o czem można się przekonać próbując wymienić np. w sklepie większy banknot. Jeżeli się zważy, że budżet państwowy przekracza 2 miljardy, zatem suma biletów bankowych musi trzy razy w roku przejść przez kasy państwowe w formie podatków, zapłaty za artykuły monopolowe i t. p.

Jeszcze gorszem zjawiskiem jest suma 364 miljonów bilonu. Ustawa p. Grabskiego o bilonie ustalała, że ma się wypuścić bilonu w maksymalnej wysokości 12 zł. na głowę, razem 333 miljony. — Kwota ta do jesieni 1925 roku już została znacznie przekroczona, co stwierdzono w Sejmie za rządów koalicji. Ówczesny minister skarbu p. Zdziechowski zdeklarował się przeciwnikiem „podwójnej waluty" i wtedy to uchwalono ustawę, wedle której część z podatku od cukru przeznaczono specjalnie na ściąganie bilonu.

Niewiadomo, czy ta ustawa — jak wiele innych — została wykonana. Z cyfr wynika, że chyba nie, bo mamy obecnie zamiast zmniejszonego kontyngentu wedle pierwotnego postanowienia jeszcze wyższą sumę w bilonie. W związku z tem należy przypomnieć, że wszystkie głosy swoje i cudze, między innemi ankieta prof. Kemmerera, wypowiedziały się stanowczo przeciw bilonowi, którego istnienie naraża kredyt państwa. Te głosy przestrogi niewiele pomogły, gdyż suma bilonu w obrocie jest ciągle zbyt wysoka: przeszło 50 procent obrotu biletów bankowych, z czego 233 miljony bilonu papierowego.

Dobrze jest, że przynajmniej Bank Polski zmienił swą pierwotną politykę i przyjmuje bilon w nieograniczonej ilości. Spowodowało to przynajmniej swobodne kursowanie bilonu w granicach kraju, ale nie zmieniło zapatrywania zagranicy, gdzie dotychczas odmawiają wymiany biletów bilonowych. — Najwyższy czas — wobec tego, że u nas ciągle się mówi o jakoby już uporządkowanej gospodarce finansowej — skończyć tę historję przez radykalną amortyzację państwowego pieniądza. Od tego jest bank emisyjny, aby on jeden wyłącznie zaopatrywał życie gospodarcze w potrzebne znaki pieniężne papierowe.

Ambicje Stanów Zjednoczonych a europejski czad wojenny

W tym samym momencie, kiedy otwierano uroczyście „Most pokoju" na granicy Stanów Zjednoczonych i Kanady na znak niezachwianej przyjaźni i rasowego braterstwa amerykańsko-angielskiego — te same Stany Zjednoczone na konferencji morskiej w Genewie — „rozbrojeniowej" — postawiły były ultymatywne żądanie, że flota ich bojowa rozbudowywać się musi na stopie zupełnie dorównywającej angielskim siłom morskim — mimo, że, jak to podkreślaliśmy, Wielka Brytanja jest mocarstwem, którego części składowe rozproszone są po całym świecie. Stany Zjednoczone zaś tworzą jeden skupiony blok. Chcą jednak rekordu dla swojej marynarki wojennej.

Nieporozumienia genewskie — to był akompanjament do przyjaznych pokumań tych samych państw przy moście granicznym na drugiej półkuli ziemskiej. Tylko, jak niewspółmierne są: ten most, widownia przyjaźni, i te oceany, areny współzawodnictwa...

A potem: Stany Zjednoczone na terenie Ameryki są mocarstwem bezkonkurencyjnem. Europa zaś mimo strasznych ciosów, które jej zadała ostatnia wojna, jest wciąż jakby opasana łańcuchem wulkanów, które jej nową grozić mogą pożogą — straszniejszą nawet, niźli przebyta. Albowiem nasz świat ucywilizowany — i od tylu wieków chrześcijański — w nieznanem dawniej tempie udoskonala środki zniszczenia. Jeden z publicystów warszawskich, pisząc o wnioskach, które można wyciągać z niedawnego próbnego ataku 500 aeroplanów bojowych na Londyn oblicza, że starczyłoby pięciu bojowych samolotów, z których każdy zabrać może bomb wagi łącznej 1500 kilogramów, dla zniszczenia miasta — wielkości Warszawy. A ponadto, jako „gratisowy dodatek i premję" wydzielać będą bomby gazy trujące. Tę najohydniejszą broń zdołała obłuda dzisiejsza nazwać nawet humanitarną, ponieważ jakoby tylko 2 procent zatrutych umiera, a inni, których gaz nie ubija, ulegają... charlactwu na resztę życia, lub po pewnym czasie ślepną.

Takie humanitarne wynalazki wypróbuje na sobie Europa może niezadługo, jeżeli dalej w tym samym stopniu szowinistyczne wstrząsać nią będą prądy, do walki z któremi staje tylko socjalizm, — gdy n. p. stróże religii Chrystusa nie alarmują się tym stanem.

Jeżeliby Europa stała się widownią nowych katastrof wojennych — wtedy Stany Zjednoczone Ameryki automatycznie wyrosną na nie mającą równej potęgę świata.

Wiadomości polityczne

NARADA W PARYŻU

„Journal" donosi, iż Briand przyjął ministra wojny Painlevego i marszałka Petaina. Przedmiotem obrad była podobno sprawa ogłoszenia raportu gen. Guillaumat o wzmożonej działalności tajnych niemieckich organizacyj wojskowych w Nadrenji.

—ooo—

MANEWRY ROSYJSKIE NA BAŁTYKU

„Preusische Zeitung" omawia znaczenie, jakie mają ostatnie manewry rosyjskiej floty wojennej na wodach Bałtyku. Zdaniem dziennika, z rozkazu komisarza wojny Woroszyłowa jak również z jego przemówień wynika, że manewry te miały wprawdzie charakter demonstracji antyangielskiej, w rzeczywistości jednak zadaniem ich było przez alarmy wojenne odwrócić uwagę mas rosyjskich od coraz ostrzej zarysowującego się rozłamu w łonie centrali komunistycznej. Rząd sowiecki chce izolować Trockiego i pozyskać dla siebie sympatję czerwonej armji i floty, którym, jak oświadczają znawcy stosunków rosyjskich, w obecnym sporze między rządem i opozycją przypadnie w udziale decydująca rola.

—ooo—

PODJĘCIE STOSUNKÓW MIĘDZY ALBANJĄ I JUGOSŁAWJĄ

Nowy charge d'affaires Albanji Tahir Stila przybył do Belgradu i wprost z dworca udał się do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie odbył konferencję z zastępcą ministra Pawłowiczem. Następnie Tahir Stila przyjęty był przez ministra Marinkowicza. W odpowiedzi na zapytania przedstawicieli prasy Tahir Stila stwierdził, że rząd albański zamierza powołać ponownie Tsena bega na stanowisko posła w Belgradzie.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU". Rada Klasowych Związków Zawodowych w Tarnowie zł. 109 42 gr. (w tem: Związek rob. budowlanych zł. 77 gr. 85, Związek prac. użyt. publiczn. zł. 12 gr. 65, Zw. rob. ceramicznych zł. 11 gr. 42, Zw. pracowników gastronomicznych zł. 7 gr. 50).

WIESŁAW WOHNOUT

Kąpielowy romans

HUMORESKA

I.

Tak jak o nim opowiadała pani Janina

...Więc, pomyśl Zosiu, jestem na plaży. Słońce bardziej złote od twojej główki całuje swojemi ognistemi ramionami moje zlekka tylko osłonięte kostjumem kąpielowym ciało, już po paru godzinach tej słonej kąpieli przypominając do złudzenia dojrzałą brzoskwinię. Morze lazurowe jak farbka do bielizny liże moje kolana raz wraz wstrząsane dreszczem rozkoszy. Woda rozgrzana do czerwoności syczy i paruje głośno ocierając się o moje falujące miarowo biodra. Wokoło mnie setki rozbawionych podobnie wytwornych pań i panów oddających się równocześnie takiej samej beztroskiej igraszce.

Zajęta pięknem krajobrazu nie zauważyłam zupełnie jak podpłynął do mnie rakiem jeden wytworny młodzieniec. Nie zauważyłam zupełnie, jak, ciągle nurkując podpłynął do mnie na odległość jakiegoś metra i wyłonił się przedemną wśród bezkresu oceanu cały błyszczący od kryształków soli, które go obsiadły od długiego przebywania w słonej wodzie.

Idąc wyciągał ku mnie rękę i pokazywał jakiś przedmiot.

— Pani — zwrócił się do mnie wypluwając z oka monokl, z którym nie rozstawał się nawet w kąpieli — pani zgubiła pantofelek. Widziałem jak go unoszą fale ku sąsiedniej wyspie, rzuciłem mu się więc na ratunek. Oto on. Proszę. Nazwisko moje książę Almawiwa de Tores.

Ach Zosiu — ta znajomość! Odtąd nie odstępował mnie ani na chwilę. W kąpieli, w kasynie, na promenadzie — wszędzie byliśmy razem. Kiedy mi szeptał namiętne słowa: kocham panią...

— Więc on ci się oświadczył?

Pani Janka zrobiła minę głęboko zgorszoną.

— Ah — jakie ty jeszcze jesteś dziecko Zosiu! Na wielkim świecie mężczyzna prawdziwie elegancki nigdy nie oświadcza się kobiecie, tylko ją poprostu bierze. Rozumiesz to — bierze.

— Więc — ty mu się oddałaś?

Pani Janka zaplotła ręce na karku i poczęła namiętnie szeptać:

— Oddałam mu się! Ah — jak mu się oddałam! Noc była wokoło nas, fale paliły się fosforem. Byliśmy na plaży tylko we dwoje. Wówczas on wypluł swoim zwyczajem monokl z oka i począł zdejmować marynarkę...

— Ah Janko!

— Uspokój się. Zdjął także spodnie. Stanął przedemną...

— Nagi!

— Nie. W kostjumie kąpielowym i powiedział: kąpała się pani kiedy w księżycowem świetle? Zrzuciłam suknię i popłynęliśmy morzem w stronę Anglji, wymijając sterczące tu i ówdzie skały. Potem on przyniósł mnie do namiotu i osuszył moje ciało swoim nowym kapeluszem filcowym, zapomnieliśmy bowiem prześcieradła. A potem....

— Potem....

— Potem mu się oddałam.

Pani Janka śledziła wrażenie, jakie uczyniły jej wyznania.

— Ah Janko, to całkiem jak w kinie — wypaliła zachwycona przyjaciółka, zaraz jednak poprawiła się i dodała — jak w romansie.

Pani Janka była zadowolona.

— O — bo też Deauville to jest romans. Nie miasto, nie miejscowość kąpielowa jak sobie myślisz, ale — romans. Cudowny romans. Złoto — piasek i miłość — szeptała.

II.

A jak było naprawdę?

Pani Janka zeszła po wązkich schodkach na do brze już zaśmieconą plażę, wściekła, że nie dostała namiotu w pierwszym rzędzie. Ten, który zdołała wytargować — i tak kosztował 300 franków — był brudny, połatany i miał za sobą z pewnością ze trzydzieści sezonów. To deprymowało panią Jankę, sama bowiem była nad oceanem po raz pierwszy, dziewiczość zaś bądź co bądź potrzebuje odpowiedniej oprawy.

— Będę wyglądała pod tą płachtą jak nędzarka — irytowała się na myśl o mężu, który właśnie dzisiaj przysłał z dalekiego Żyrardowa list z kategoryczną odmową podwyższenia jak się wyrażał „i tak już dosyć znacznej kwoty", którą przeznaczył na wakacje żony.

— Sknera — myślała pani Janka i z sercem ściśniętem wzięła się do rozsznurowywania bucika.

Gdy już była w kostjumie kąpielowym, czekało ją nowe rozczarowanie. W swoim obcisłym i możliwie najkrótszym trykocie wyglądała tutaj niemodnie. Zagryzła wargi na myśl o tem.

Ponura sprawa

HANDEL ŻYWYM TOWAREM

Tow. Senator Stanisław Posner należy do nielicznych w Polsce działaczy społecznych, zajmujących się zwalczaniem hańby współczesnej cywilizacji — **handlu kobietami i dziećmi.** Tow. Posner ogłosił na ten temat obszerny artykuł w „Przeglądzie współczesnym“ z lipca br., a artykuł ten ukazał się obecnie w specjalnej odbitce p. t. „Z działalności humanitarnej Ligi narodów — opieka nad kobietą“.

Już pakt Ligi narodów w jednym z artykułów nawoływał do walki z handlem kobietami i dziećmi. W wykonaniu tego artykułu — pisze tow. Posner — powstała przy Lidze narodów **Komisja Doradcza**, złożona z przedstawicieli dziewięciu (dzisiaj dziesięciu) państw i pięciu doradców, reprezentujących wielkie międzynarodowe stowarzyszenia, opiekujące się kobietą. — Z inicjatywy tej Komisji przyszła do skutku **konwencja międzynarodowa** — (1921), do której przystąpił szereg państw, i którą ratyfikowało już kilka parlamentów. Konwencja uchwaliła cały zespół postulatów administracyjnych i prawnych. Pod jej wpływem stare kodeksy karne uzupełniają się nowemi artykułami, odnoszącemi się do zjawisk, objętych nazwą handlu kobietami (i dziećmi). **We wszystkich państwach powstały „Organy centralne“** (zazwyczaj przy ministerstwach spraw wewnętrznych),ześrodkowujące działalność informacyjną o represjach, — kartoteki dotyczące „handlarzy“, fotografje i daktyloskopijne elementy rozpoznawcze, wzajemnie sobie przez Organy centralne w drodze wymiany komunikowane. Powstały komitety dla walki z handlem kobietami, reprezentowane w Biurze centralnem w Londynie. Komitet międzynarodowy organizuje **kongresy międzynarodowe.** Komisja doradcza zbiera się co roku na wiosnę w Genewie na sesję, która trwa zazwyczaj dni ośm. Zakres pracy Komisji wciąż się rozszerza.

Otóż w pracy swej streszcza tow. Posner **wyniki ankiety przeprowadzonej przez specjalnych ekspertów, mianowanych przez Radę Ligi narodów.** Grupa specjalistów ruszyła w świat, dla zdobycia wiadomości. Po czterech latach badań, ogłosili raport. **Raport ten jest przerażający.**

Istnieje — pisze tow. Posner — **wielka, światowa organizacja, istnieje trust towaru, który nazywa się „kobietą“.** Do trustu tego należą przedstawiciele wszelkich narodowości i wyznań. Kupują albo uwodzą kobiety, przeważnie młode dziewczęta, wywożą je zagranicę poprzez lądy i oceany i każą na siebie „pracować“. Pośrednik powraca co czas pewien do Europy po nowy transport „towaru“. W sposób genjalny przemyka się poprzez wszystkie przeszkody; ustawy karne, sądy, policja, celnicy mogą zamykać przed nim drogę, prześlizgnie się poprzez wszystkie najgęściej wiązane sieci prewencji i represji społecznej... Jedna „żona“ w Londynie, druga w Rio de Janeiro, trzecia w Kalkucie czy na Przylądku Dobrej Nadziei. Wszystkie trzy jednako „przywiązane“. Dziesięć lat „pracy“ i sutener z jedną cząstką w Marsylji, kupuje tu za miljon szynk w porcie. Nie jest więcej sutenerem, jest honorowym członkiem korporacji, służy radą, niekiedy pomocą, żyje w najlepszych stosunkach z policją.

A streściwszy raport ekspertów — **który w wielkiej mierze interesuje Polskę,** kraj nasz bowiem jest niestety **wielkim dostawcą żywego towaru** — kończy tow Posner swą pracę temi słowy:

Przypuszczam, że raport ekspertów będzie przetłumaczony i na język polski. **Byłoby to wielce pożądane.** Opinję publiczną trzeba oświecać. Nie wolno śmiać się ze zjawisk tego rodzaju. I nie wystarczy płakać nad niemi. Spinoza uczył (na samym początku „Etyki“): „nie trzeba śmiać się, nie trzeba płakać — **trzeba rozumieć** (intelligere)“. Aby rozumieć, trzeba poznać. A poznawszy — człowieka wzruszy się. Sumienie jego przemówi. Sumienie obywatela. Sumienie prawodawcy. **Sprawami temi interesuje się w Polsce niezmiernie mała ilość osób.** Trochę dobroczynnych kobiet, powodowanych względami religii albo poprostu miłosierdziem czy filantropią. Parlament ratyfikował konwencję międzynarodową, podpisaną w Genewie 1921 roku — pierwsze dzieło Komisji Doradczej przy Lidze narodów, **ale czy rząd wykonał, czy wykonywa obowiązki wynikające z konwencji?** W najmniejszym tylko stopniu. Trzeba wybudować „Organ Centralny“ w min. spraw wewnętrznych. Niema kredytów wystarczających, gdyż Sejm znosi kredyty tego ministerstwa, uważając je za wygórowane. W dziedzinie prawodawstwa próbowano skodyfikować przepisy karne, w konwencji zawarte, i wprowadzić tak ujednostajnioną kodyfikację do obowiązujących na ziemiach polskich kodeksów karnych. Sejm, niewiadomo dlaczego, **udaremnił tę pracę.** Istnieją w Polsce Towarzystwa Ochrony Kobiet (najczynniejsze jest katolickie w Warszawie). Mają szczupłe, wyżebrane poprostu fundusze. Powoli tylko buduje się u nas organizacja „Misyi dworcowych“. Nie dla braku inicjatywy. Przeciwnie. Poświecenia jest wiele, aż nadto. Tylko pieniędzy niema. Jest i „Komitet dla walki z handlem kobietami i dziećmi“. Któż wie o nim? Kto się nim interesuje? Komu na myśl przyjdzie, że Komitet ten musi mieć środki, aby walczyć, aby oświecać opinję, aby ratować ofiary. Tak bywa gdzieindziej.

Trzeba oświecać i organizować opinję publiczną. Skasowano w Polsce domy nierządu. Zaraz na początku istnienia zmartwychpowstałej Polski (z inicjatywy, zdaje się, lekarza warszawskiego, znanego eugenika, dra Leona Wernica). I cóż dalej? Trzeba było opinję **wychować** w kierunku zrozumienia wielce poważnego czynu socjalnego, sanitarnego, moralnego. Dziś cały świat jednoczy się **pod sztandarem walki z reglamentacją** (przymusowa rejestracja prostytutek, uw. red.) Nawet Francja, która dotychczas najwierniej broniła tej zasady, w ostatnich tygodniach uchwaliła w Senacie ustawę, znoszącą reglamentację (ustawa ta musi przejść przez Izbę deputowanych). **Czy u nas interesuje się kto temi sprawami?** Czy istnieje jakaś w tym względzie literatura? Rzecz prosta, że znają się na tych problemach lekarze. Ale nie o lekarzy chodzi: w Hiszpanji, kraju przestarzałej reglamentacji, odbywają się wiece publiczne, na których przedstawiciele zakonu Augustjanów, Jezuitów i Dominikanów bronią zasad abolicjonizmu. Padre Riera wyłożył cały kurs abolicjonizmu w Kolegjum jezuickiem w Barcelonie. Cytuję rozmyślnie Hiszpanję i cytuję wysokich dostojników Kościoła. Nie wstydzą się oni w tych sprawach przemawiać, opinję katolicką organizować. Piszą po gazetach i nie napotykają w tym względzie na przeszkody.

Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby i do nas doszły echa ruchu abolicjonistycznego na Zachodzie. Niema dziś kraju, któryby milczał. Nie sposób jest milczeć. **Tysiące kobiet ginie w odmętach nierządu i haniebnego wyzysku.** Chciałyby, być może, pracować. Zły los odebrał środki pracy, wytrącił igłę z ręki, odepchnął od warsztatu. **Ośmdziesiąt procent prostytutek daje nędza, brak pracy.** Nie może milczeć prawodawca. Nie może milczeć obywatel: przeczytawszy raport ekspertów genewskich winien pomyśleć, że to, co dziś spotkało jego służącą, jutro uderzyć może w dom najbliższego przyjaciela, w córkę czy siostrę przyjaciela...

Kant uczył niegdyś w „Krytyce rozumu praktycznego“, **że „człowiek nie może być człowiekowi środkiem, ale tylko celem“.** Prawda ta, torująca drogę poprzez tysiącletnie dzieje kultury ludzkiej i obyczajowości ludzkiej — wyzwoliła w ciągu dziewiętnastego stulecia niewolnika w Ameryce, zniosła handel niewolników w Afryce, dała wolność włościanom na kontynencie europejskim. **Może przychodzi dzisiaj czas na te tłumy najbardziej poniżonych, zbrukanych, błotem wzgardy obrzucanych kobiet.** I może raport ekspertów genewskich odegra w tym dziele rolę podobną tej, jaką w dziejach niewolników amerykańskich odegrała „Chata Wuja Toma“, nad którą płakały za dni młodości serca dziś starych już Europejczyków.

Z życia robotniczego

STRAJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH WE LWOWIE

Na zebraniu 7 sierpnia uchwalili murarze lwowscy przystąpić od poniedziałku 8 sierpnia do strajku. Jako żądanie wysunięto podwyżkę zarobków i zmianę pewnych punktów umowy zbiorowej. — W poniedziałek rano stanęło dużo budowli. Kierownictwo strajku znajduje się w rękach lokalnego Związku murarzy. Prócz murarzy już od trzech tygodni trwają w strajku robotnicy stolarscy. Walka robotników budowlanych wywołana została z powodu niskich płac. Wielki zastój i bezrobocie w ruchu budowlanym wpłynęły, iż płace robotników budowlanych nie pozostały zmienione jeszcze z r. 1924. Wystąpienie więc robotników budowlanych podyktowane zostało ogromnym wzrostem drożyzny, za którą nie podążyła podwyżka płac.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY!

Z powodu toczącej się akcji cennikowej omijajcie Borysław aż do odwołania!

— Więc ten bałwan subjekt w Warszawie zakpił sobie poprostu ze mnie, doradzając trykot możliwie najbardziej wycięty i krótki.

Złamana szła z uczuciem upokorzenia ku grzywom wody starając się unikać spojrzeń. Na szczęście nikt na nią nie patrzył. Pomimo opuszczonych powiek tyle zdołała zobaczyć.

— Zblazowany naród — myślała z wyrzutem — nikt na mnie okiem nie rzucił. To są mężczyźni! Biodra mam przecież wcale okrągłe.

Myliła się jednak. Z wody wyłazł właśnie jakiś śmieszny człeczyna cały błyszczący wazeliną, której używał jako środka zapobiegawczego przeciwko porażeniu skóry — i zobaczywszy panią Jankę, począł ku niej wymachiwać pantoflem kąpielowym, który mu był właśnie spadł z nogi.

Pani Janka skrzywiła się, podeszła jednak.

— A! To pan, panie Karolu — udała zdziwioną, — wyciągając rękę.

Człeczyna nazwany Karolem tupnął się piąstkami w nawazelinowane piersi.

— Ale woda tutaj w tem Deauville, co? Aż pachnie!!

— Pachnie — wazeliną — skrzywiła się pani Janka.

— Zaraz się wytrę — tylko — daruje pani — koszulę zostawiłem w namiocie.

— Proszę, niech się pan nie krępuje.

Pan Karol czmychnął do namiotu, pani Janka zaś usiadła na zaśmieconym piasku i rozważała.

— Właściwie ten Karol nawinął się w samą porę — chociaż okropny z niego tuman. Zawsze jednak lepiej. Samej tutaj — nawet nie ma poco wychodzić. Na plaży wszyscy zajęci sobą i upał niemożliwy. Piasek okropnie brudny — pozatem — takie nudy, że się można urwać. Wieczorami już lepiej, bo się chodzi na muzykę do kasyna. Ale samej — nie ma się poco pokazywać. Wszyscy zaraz wiedzą: porządna kobieta, tylko udaje że się puszcza — nikt okiem nie rzuci. Już lepiej gdy się jest z mężczyzną, wtedy jeszcze się ktoś czasem ogląda.

Tymczasem pan Karol wrócił wyświeżony z namiotu.

— Ucałowałbym kochaną panią — zaczął kordjalnie — tak pani ślicznie wygląda. Zaraz widać, że Polka. Te Francuzki — okropne wszystko pudła, a co która ładniejsza to ma męża. Wogóle — świat na opak — wszystko przereklamowane. — A nam, prawda — przymrużył filuternie oczy — zdawało się w Żyrardowie, że na wielkim świecie Sodoma i Gomora. A tutaj plażowy chodzi i kostjumy centymetrem mierzy czy nie za krótkie...

— Kostjumy mierzy? — oblała się pąsem pani Janka.

— Jak Boga kocham — zaklinał się pan Karol z przejęciem.

— No, to chodźmy stąd lepiej panie Karolku — mówiła pani Janka z akcentem sympatji w głosie — jeszcze by mi zrobił skandal, a nie przeżyłbym tego. I tak już jestem całkiem przybita.

— No to chodźmy. A możebyśmy tak — frasował się poczciwy pan Karol.

— Dobrze! — zgodziła się pani Janka nie czekając końca zdania.

— Chodźmy razem do kasyna na śniadanie.

Pan Karol począł się skrobać po łysinie.

— Nie mogę złociutka pani Janeczko — Bóg mi świadkiem, nie mogę. Rada by dusza, ale żona...

— Co?! — krzyknęła z pasją pani Janka. — To pan jest z żoną i kręci mi na darmo od kwadransa głowę. Cynik! Bezwstydnik! — unosiła się już bliska płaczu. — Żegnam pana! — i bez podania ręki odeszła dumnym krokiem do swego namiotu.

— Panienko ostrobramska, świeżo ukoronowana sanatorko — załamał ręce pan Karol — cóż się tej babie stało? To, że ja sobie przyjechałem nad morze z żoną, to ja jestem cynik? Rozpustnik? Bezwstydnik? Sfiksowała baba chyba czy co?

Byłby pewnie biedny pan Karol stał na plaży jeszcze z godzinę i medytował, gdyby nie upał.

— Południe — pomyślał — a ja niepotrzebnie starłem wazelinę — porazi mnie jeszcze. A niechże ją Bóg ma w swojej opiece fiksatkę i machnął ręką na całą awanturę.

Długo jeszcze leżała pani Janka w swoim namiocie, nie mogąc się uspokoić.

— Postąpiłam jak pensjonarka — myślała z goryczą. Co on sobie o mnie pomyśli. Jeszcze mu się w głowie przewróci. Albo — obniesie mnie po całym Żyrardowie. A do tego jeszcze kostjumy mierzą. Boże mój — ale mam pecha, już żywej duszy nie ma na plaży — i piersi poczynały jej znowu falować oburzeniem.

Plaża była istotnie całkiem pusta, gdy pani Janka z uczuciem ostatecznej rezygnacji powlokła się do najbliższej restauracji — sama.

— A to zawód! — A to zawód — myślała — znowu straciłam jedno przedpołudnie w tem idjotycznem Deauville...

— ooo —

STRAJK W FABRYCE STOLARSKIEJ P. MANNEGO

W poprzednim numerze donieśliśmy o wybuchu strajku w firmie S. Mannego z powodu niedotrzymania umowy zawartej w dniu 30 lipca na Kotłowem, w której zagwarantowano minimum dla czeladzi nowowyzwolonej 65 gr. za godzinę i 15% podwyżki dla wszystkich robotników stolarskich do dotychczasowych płac. Robotnicy stoją solidarnie w walce o swe prawa, domagając się dotrzymania umowy. Na zgromadzeniu w dniu 9 i 10 bm. w Domu robotniczym uchwalili robotnicy walczyć aż do zwycięstwa, równocześnie wzywają inspektora pracy i cech majstrów do zmuszenia p. Mannego do wykonania zawartej umowy.

Nadmieniamy, że p. Skrzypek, kierownik i naganiacz p. Mannego, wywiera teror na robotnikach, wypowiadając im pracę i mieszkanie, chcąc tym sposobem złamać ich solidarną walkę, nie zważając na to, że podczas strajku nie istnieją żadne wypowiedzenia. Zwracamy uwagę temu panu, który pomaga p. Mannemu w wyzyskiwaniu robotników, żeby się opamiętał i nie teroryzował robotników, oraz terminatorów, nie dając im kolacji za to, że robią 8 godz. dziennie według ustawy. Nie żyjemy w średniowieczu, aby ludzie pracowali po 10 lub 12 godzin dziennie. Robotnicy przestrzegają, że użyją wraz z organizacją wszelkich środków w swojej obronie.

Dziś we czwartek odbędą się ponownie pertraktacje wraz z insp. pracy. Sądzimy, że porozumienie nastąpi i nierozsądny upór kapitalisty zostanie złamany.

Wzywamy ogół robotników stolarskich, aby przyszli z pomocą materjalną strajkującym robotnikom, jakoteż by omijali fabrykę p. Mannego aż do odwołania.

DO WIADOMOŚCI WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czwarty ogólnokrajowy zjazd rozpoczyna się w dniu 14 bm. punktualnie o godzinie 10 rano w lokalu okręgowego Komitetu robotniczego PPS w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 6. W dniu 13 bm. w lokalu Związku przy ul. Leszno 48 będzie dyżur do godziny 1 w nocy, celem udzielania informacyj oraz kierowania delegatów na noclegi. Celem przyspieszenia obrad Zjazdu członkowie Komisji rewizyjnej proszeni są o przybycie o jeden dzień wcześniej, tj. w sobotę 13 bm. rano do lokalu naszego przy ul. Leszno 48.

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego.

Z ruchu młodzieży

—o—

WYCIECZKA FEDERACJI SOCJALISTYCZNYCH ZWIĄZKÓW MŁODZIEŻY W POLSCE DO ŹRÓDEŁ WISŁY

Zbiórka wszystkich uczestników wycieczki w sobotę 13 sierpnia o godzinie 5 popołudniu przed Domem Robotniczym w Bielsku (Śląsk Cieszyński). — Dla uczestników z Warszawy i z Łodzi — ulgi kolejowe 50%. Całkowity koszt przejazdu z Warszawy do Bielska i z powrotem wynosi 22 złotych. Wyjazd z Warszawy 13 bm. o godzinie 7'15 rano. Wszyscy warszawscy uczestnicy winni stawić się w piątek 12 bm. o godzinie 5 popołudniu w lokalu OKR PPS, Aleje Jerozolimskie 6.

Wszyscy uczestnicy muszą zaopatrzyć się w żywność na cały czas trwania wycieczki (3 dni). Koce względnie peleryny do przykrycia lub płaszcze obowiązkowe. Z żywności do zabrania najdogodniejsze: wędlina, ser, suchary, chleb, czekolada. Wziąć z sobą mocne i całe obuwie (w żadnym razie półbuciki).

Noclegi w schroniskach na Błatni i w Salmopolu po 0'50 zł., względnie po 1 zł.

Wycieczka wyrusza o godzinie 6'30 wieczorem z Bielska, udając się na Błatnię. Spóźnieni muszą nocować w Bielsku, gdyż w nocy, nie znając gór, mogliby zabłądzić.

W niedzielę z rana, wczesnym rankiem, wymarsz do Salmopola, gdzie odbędzie się konferencja informacyjna. Trzeciego dnia marsz na Babią Górę. — Wycieczkę prowadzi poseł Tadeusz Reger. Pamiętać o latarkach elektrycznych, lornetkach, aparatach fotograficznych.

Uczestnicy z dalszych stron powracają o godzinie 18 dnia 15 bm. (w poniedziałek) przez Bielsko. Do Warszawy przyjazd przed 7 rano. Pożądane oznaki organizacyjne i t. p.

Uczestnicy obowiązani są do karności względem kierownictwa wycieczki.

Z dnia

Pińsk contra Paryż

STYL PIŃSKIEGO BISKUPA

Biskup piński Łoziński ogłosił list pasterski do swoich diecezjan, w którym wyklina mody dzisiejsze. Posłuchajmy języka i stylu dostojnika kościelnego:

„Walka z *głupią a bezbożną modą* nie daje dotychczas skutków upragnionych. Niewiasty nasze, jedne ze względu na *wygodę*, inne przez skłonność do *małpowania*, a jeszcze inne *wskutek grubej zmysłowości*, nie przestają ubierać się nieskromnie. Nie tylko wystawiają swe członki i skórę, *często zresztą szpetne*, nieraz w dodatku niezdarnie pomalowane (jeno patrzeć, jak przywieszą sobie na wzór dzikich do nosa lub uszu błyszczące ciężarki), ale *cynicznie odsłaniają przed światem brudne poruszenie swych dusz, zmysłów i serc*. Owszem, zdaje się nieraz, że chcą uchodzić za brudniejsze, niż są w rzeczywistości, bo np. te, co się nie ośmielają występować z golemi łydkami, naciągają pończochy cielistego koloru, aby jednak uchodzić za gołonożne. Do tego stopnia egoizm i bezwstyd zabijają w nich sumienie, że nawet chęć ustrzeżenia niewinności biednego dziecka nie znajduje do ich duszy przystępu i z lekkiem sercem gorszą cudze i własne dzieci swoim widokiem, a nawet zaprawiają je same do złego, ubierając je w sukienki, której najwięcej nagości, pozostawiają odkrytą".

Dalej następuje uwaga:

„Chcę przypuszczać, że nie wszystkie czynią to przez upór i lekceważenie przestróg kościelnych. W znacznej części jest to objaw tylko *tępości umysłu* i brak poczucia (jużci opłakania godny) granicy między ubiorem przyzwoitym i nieprzyzwoitym".

KRONIKA

—o—

Kraków, 11 sierpnia

Zatrudnianie bezrobotnych przez gminę m. Krakowa

W czasokresie od 15 lipca do 1 sierpnia zatrudniała gmina m. Krakowa 1303 bezrobotnych. W porównaniu z pierwszą połową lipca, liczba zatrudnionych pracowników wzrosła o 62 ludzi. — Wzrost ten dotyczy w dalszym ciągu obu oddziałów budownictwa m., w innych bowiem zakładach i przedsiębiorstwach miejskich stan pracy nie wykazuje znaczniejszych zmian.

—ooo—

Z POBYTU WYCIECZKI AMERYKAŃSKIEJ W KRAKOWIE. We wtorek wieczorem wycieczka Polaków amerykańskich udała się autami na Kopiec Kościuszki, gdzie podejmował ją komitet przyjęcia. Wygłoszono szereg przemówień. Dłuższe przemówienie wygłosił prof. Siemiradzki, zdając sprawozdanie z dotychczasowej działalności organizacyj komitetów Piłsudskiego w Ameryce oraz jej program na przyszłość. Około godz. 10 goście powrócili do miasta. We środę przedpołudniem goście zwiedzali zabytki miasta, między innemi Wawel i kościół Marjacki. O godz. 5 wycieczka odjechała do Wieliczki dla zwiedzenia salin. Wieczorem odbyła się w sali Starego Teatru wieczornica, urządzona przez prezydjum miasta. Dziś rano wycieczka opuści Kraków, udając się do Katowic.

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W KRAKOWIE. Wczoraj wybuchła głodówka w więzieniu św. Michała. Więźniowie polityczni aresztowani 3 bm. zostali osadzeni w celach razem z kryminalnymi. Jako protest przeciwko traktowaniu więźniów politycznych narówni z kryminalnymi wszyscy więźniowie polityczni rozpoczęli głodówkę.

APEL O DEKORACJE WYSTAW SKLEPOWYCH. Z powodu zbliżającego się obchodu „Święta żołnierza polskiego" prezydium miasta apeluje gorąco do kupców krakowskich, aby w dniach 13, 14 i 15 bm. zechcieli odpowiednio i barwnie udekorować swe wystawy sklepowe. — Niechaj podczas tych dni uroczystych Kraków zewnętrzną szatą swoją godnie uczci historyczną chwilę „cudu Wisły" i zwycięstwa naszej armji w roku 1920.

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE zawiadamia, że ministerstwo oświaty utworzyło **wydział melioracyjny** o 4-letnim kursie nauk. Informacyj ustnych lub pisemnych udziela dyrekcja szkoły, Kraków, aleja Mickiewicza 5.

ANASTAZJA Z MACIEJOWSKICH HNATOWA, żona kuchmistrza, członka Rady rob. PPS w Krakowie, zmarła we wtorek. Pogrzeb dziś we czwartek, o 5 popołudniu z kaplicy na cmentarzu Rakowickim, na który zapraszają pozostały mąż z córką.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO WŁAMYWACZA. W dniu wczorajszym organa tutejszego Wydziału śledczego aresztowały niebezpiecznego włamywacza mieszkaniowego i sklepowego Wład. Łacha lat 21 z pod Bochni, pomocnika ślusarskiego, a obecnie bez zajęcia. Łach dopuścił się wraz z aresztowanym już poprzednio włamywaczem Br. Kapuścińskim i spólnikami całego szeregu włamań tak w Krakowie jak i bliższej i dalszej okolicy. Łach, którego odstawiono do więzień sądowych w Krakowie, powiększy grono szajki niebezpiecznych złodziei mieszkaniowych, która przez długi czas grasowała po Krakowie, a która obecnie w liczbie kilkunastu z Kapuścińskim na czele znajduje się już w rękach policji.

45 ŻOŁNIERZY PORAŻONYCH PIORUNEM. We wtorek o godz. 11 w nocy przywieziono pociągiem do Krakowa 30 żołnierzy 16 p. p., którzy będąc na ćwiczeniach w Kościelcu pod Chrzanowem zostali porażeni piorunem. Wypadek zdarzył się w czasie huraganowej burzy, która we wtorek w godzinach popołudniowych przeszła nad okolicą Chrzanowa. Piorun uderzył w czoło maszerującego w pełnym rynsztunku bojowym batalionu 16 p. p., obalając na ziemię 45 ludzi. Z liczby tej po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej skwalifikowano 15 żołnierzy jako ciężko rannych i tych odwieziono do Chrzanowa, pozostałych 30, jako lżej rannych, odwieziono do szpitala garnizonowego w Krakowie.

DZIECKO POD KOŁAMI AUTA. Wczoraj przedpołudniem na ul. Starowiślnej najechało auto Nr. 5167, prowadzone przez szofera J. Serafina na 5-letniego Bernarda Landaua. Szczęśliwym trafem dziecko dostało się między koła i wyszło z pod nich bez szwanku.

TRAMWAJ TERENEM KIESZONKOWCÓW. Janina Skaweńczyk doniosła policji, że dnia 9 bm. skradziono jej w tramwaju na linji 1 z kieszeni płaszcza kwotę 300 zł. Wobec coraz częściej powtarzających się kradzieży kieszonkowych po wozach tramwajowych, zwłaszcza na linji 1, gdzie niemal przez cały dzień wozy są przepełnione, należałoby, aby policja ten ważny „odcinek" operacyj złodziejskich wzięła pod baczniejszą obserwację.

Z KRONIKI POGOTOWIA. Lekarz dyżurny pogotowia udzielił pomocy lekarskiej Władysławowi Ułanowi, który został pobity przez jakichś napastników. U Ułana stwierdzono ranę kłutą pod prawem ramieniem. Następnie pogotowie opatrzyło Józefa Szczepańca, który doznał rany kłutej na głowie.

—ooo—

[illegible] sce, nic więc dziwnego, że ściągnął pokaźną liczbę urodziwych pań i mniej pięknych panów. Płyną chwile lotem ptaka urozmaicone wycieczkami w prześliczne góry i groty, wieczorem zaś dancingi i wszelkiego rodzaju taneczne zabawy roznoszą hen w góry echo gwaru i śmiechu. Clou jednak wszystkich zabaw to będzie zabawa 14 bm., mająca piękny i szlachetny cel, gdyż dochód przeznacza się na budowę pierwszego w Polsce Instytutu Baneologicznego w Krakowie; zabawę urządza grono wielbicieli Ojcowa pod protektoratem prezydenta miasta Krakowa inż. Karola Rollego i prezesa Polskiego Towarzystwa baneologicznego prof. dra L. Korczyńskiego.

—ooo—

SPORT

WYŚCIG TATRZAŃSKI KRAKOWSKIEGO KLUBU AUTOMOBILOWEGO. Dnia 14 bm. urządza krakowski Klub Automobilowy na odcinku szosy Zakopane—Morskie Oko samochodowy **wyścig tatrzański**, jako wyścig górski. Pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce zgromadziła już w zapisach najpoważniejszą konkurencję krajową i zagraniczną, wozy marek światowych, prowadzone przez najlepszych polskich kierowców. Krakowski Klub Automobilowy dołożył wszelkich starań, by organizacja wyścigu wypadła jaknajlepiej, by publiczności, napływające do doliny Białki, we wspaniałe otoczenie Morskiego Oka, dać jaknajdogodniejszą sposobność podziwiania widoku tak wspaniałego, jakim będzie sportowo pierwszorzędny wyścig na najpiękniejszej szosie górskiej w Polsce. Trybuny zbudowane na kilkaset osób u mety, specjalnie w bezpiecznem miejscu na trasie zarezerwowane dla publiczności, z których będzie można przejeżdżające w największym pędzie samochody przez dłuższą chwilę obserwować. Dokładne połączenia telefoniczne i radjofoniczne, jak wreszcie transmisja całego wyścigu prze radjo, — wszystko to ułatwi publiczności wzięcie udziału w tej pierwszorzędnej imprezie sportowej, będącej u nas zupełną nowością. Z samochodów, [illegible]szonych wymienić należy wielkie sportowe wozy, [illegible] Mercedes, Austro-Daimler, Steyr, Lancia, Cadillac, [illegible], oraz mniejsze modele: Bugatti, Gorfri, Tatra, [illegible] d. Liczna konkurencja w kategorji motocykli, [illegible] której zgłosili się liczni zawodnicy ze Śląska, Lwowa i Krakowa z p. Loteczkową na czele, zgroma-

dzila jak dotąd, motory marki BSA, AJS, Franciss Barnett, Motosacoche i Puch. Wszelkich informacyi udziela Sekretarjat Krakowskiego Klubu Automobilowego w Krakowie ul. św. Anny 9, tel. 124, a od 11 bm. biuro wyścigu w Zakopanem. Bilety na trybuny i karty przejazdu dla samochodów (w dniu wyścigu szosa od Łysej Polany zamknięta), można dostać w sekretarjacie KKA oraz w biurze zawodów, a w dniu wyścigu w kasie na Łysej Polanie. Bilety do autobusów dowożących publiczność na miejsce sprzedaje Zakopiańska Spółka Samochodowa w Zakopanem, ul. Krupówki.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

„HRABINĘ MARICĘ" z Heleną Milowską, primadonną operetki lwowskiej, ulubienicą naszego miasta, — daje świetna operetka warszawska tylko dwa razy, a to dziś we czwartek, oraz jutro, w piątek. W operetce tej hrabiego Tassilo odtworzy Józef Redo, zaś barona Kolomana niezrównany w tej roli Władysław Szczawiński. — W sobotę dnia 13 bm. daną będzie doskonała operetka Engel-Bergera „Narzeczona Bojara". W dwa nadchodzące święta, t. j. w niedzielę 14 bm. oraz w poniedziałek 15 bm. o godzinie 3'30 popołudniu dane będą ostatnie przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych.

NOWY DYREKTOR TEATRU W BYDGOSZCZY. — Magistrat miasta Bydgoszczy uchwalił powierzyć opróżnione po śmierci Ludwika Dybizbańskiego stanowisko dyrektora teatru miejskiego p. Stanisławowi Stomie, wiceprezesowi Związku artystów, oraz reżyserowi teatru Polskiego w Warszawie.

—ooo—

Z Polski

PRZYŁAPANIE RUCHOMEJ FABRYKI FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW. Patrol policyjny w Karczewiu pod Warszawą natknął się przedwczoraj w nocy na zaprzężony w jednego konia wóz chłopski, na którym siedziało 2-ch mężczyzn. Wóz przykryty był a furman, ujrzawszy policjantów skręcił szybko w ul. Kościuszki.

Komendant patrolu dogonił jednak uciekający wóz i zażądał od nieznajomych dokumentów. Woźnicą okazał się Icek Garfinkel, stały mieszkaniec Karczewia. Kiedy policjant zażądał legitymacji od drugiego mężczyzny, ten zerwał się, zeskoczył z wozu i rzucił się do ucieczki. Woźnica poszedł za jego przykładem.

Za zbiegami rozpoczęto pościg, jednak bezskutecznie. Wobec ucieczki pasażerów wozu policjanci chcieli przekonać się , co znajduje się na wozie.

Gdy jeden z posterunkowych podniósł przykrycie, mimowolny okrzyk zdumienia wyrwał mu się z piersi.

Na wozie stała płaska maszyna drukarska, a oprócz tego znajdowało się tam 4 kamienie litograficzne, 17 klisz, 10 kilogramów papieru z wodnemi znakami, 30 pudełek farby drukarskiej oraz 10.000 sztuk fałszywych banknotów 5-złotowych. O tajemniczych zbiegach i znalezieniu falsyfikatów oraz kompletnych narzędzi do fabrykowania fałszywych pieniędzy zawiadomiono natychmiast komendę powiatową i warszawski urząd śledczy. Wszczęte dochodzenie zdołało ustalić, że fałszerze, którzy się wymknęli z rąk policji, są w stałym kontakcie z bandą fałszerzy w Łodzi i innych miastach.

UKRADŁ WŁASNE AUTO. Przedwczoraj zdarzył się w Warszawie dawno nie notowany w kronice kryminalnej wypadek kradzieży:ż mianowicie właściciel samochodu ukradł własne auto.

Właściciel taksówki, niejaki B. Pucyk, wybrał się na kontrolę zatrudnionego u siebie szofera, podejrzewając go o niedbalstwo z powodu małej ilości kursów, które odbywało auto. Przypadek zrządził, że na ul. Marszałkowskiej spostrzegł on swoje auto, ale bez szofera, zabawiającego się w kamieniecy, przed którą stała taksówka. P. Pucyk, nie mogąc się doczekać jego powrotu wsiadł do samochodu, aby coś zarobić... Wreszcie szofer wyszedł z kamienicy i ku przerażeniu swojemu spostrzegł, że auta niema. Zaalarmował natychmiast policję. Policja zaaresztowała po pewnym czasie domniemanego złodzieja, który jednak dowodził, że auto do niego należy... Konfrontacja z szoferem potwierdziła tę okoliczność.

WYSIEDLENIE 6 EMIGRANTÓW ROSJAN. Pisma wileńskie donoszą: Wojewoda wileński, opierając się na mocy uprawnień nadanych mu rozporządzeniem pana Prezydenta Rzeczypospolitej, uznając, że kilka osób ze środowiska emigracji rosyjskiej, zamieszkałej w Wilnie, jest uciążliwych i szkodliwych dla państwowości polskiej, zarządził wysiedlenie ich z granicy Polski, pozostawiając im termin do dnia 10 bm. Rozporządzenie w sprawie wysiedlenia obejmuje: b. płk. sztabu gen. armji carskiej Hoffmanna, b. rotm. tejże armji Aksakowa, b. prok. Jermakowa i b. isprawnika Zubkowa. Dowiadujemy się jednocześnie, że prócz wyżej wymienionych wysiedlone zostaną jeszcze 3 osoby, zamieszkałe na terenie innych województw.

ZEMSTA KOMUNISTY NA KOWERDZIE. — Warszawski „Kurjer Poranny" donosi: Według wiadomości, które otrzymała rodzina Kowerdy w pierwszym dniu po przeprowadzeniu zabójcy Wojkowa do Grudziądza zdarzył się przykry incydent, a mianowicie podczas przechadzki rzucił się na Kowerdę jakiś komunista żyd. Komunista, trzymając w ręku kawał grubego żelaznego pręta, uderzył nim silnie Kowerdę w głowę. Ciężko ranny Kowerda upadł, zalewając się krwią. Rannego opatrzono.

LWOWSKI NOWAK BYŁ NA USŁUGACH OCHRANY. W związku z aferą rzeźnika Nowaka szereg świadków zgłosił się dobrowolnie z zeznaniami, iż Nowak w czasie inwazji rosyjskiej we Lwowie (1914—15) był na usługach ochrany ros. Jego denuncjacja spowodowała wywiezienie kilku obywateli lwowskich do Rosji.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW WE LWOWIE. Onegdaj zebrało się około 100 osób w żydowskim domu akademickim, przy ul. św. Teresy, aby uczcić porankiem Bottwina, straconego przed dwoma laty za zamordowanie wywiadowcy Cechnowskiego. Policja, dowiedziawszy się o tem, wkroczyła na salę i aresztowała komunistów. Są to: Samuel Herbst, Izrael Wurzel, Izak Lieberman, Maks Gewandter, Samuel Fürgang, Nuchim Łapusz, Jakób Kaplon f. Jerychower, Leon Prepsler, Ire Mandelberg, Mojżesz Holzman, Abraham Silberg, Samuel Goldstein, Chaim Hecht, Baruch Weissbrot, Wolf Krieger, Chaim Wind, Abraham Goldschmidt, Mojżesz Schlager i Mojżesz Hahn. Odstawiono ich do aresztu celem przeprowadzenia dochodzeń.

ARESZTOWANIE SZPIEGÓW W DROHOBYCZU. Dnia 6 bm. aresztowano w Drohobyczu szajkę szpiegowską, która działała na rzecz jednego z państw ościennych. Szajka składała się z grupy ludzi, na której czele stali Piotr Błyźniuk i Anna Antoniszyn. W czasie rewizji znaleziono cały szereg kompromitujących dokumentów. Szajka szpiegowska stała w kontakcie z bojową organizację ukraińską „Kurin Smerty". Znalezione dokumenty kompromitują także jawną organizację ukraińską „Luh".

STAROSTĄ W ZBARAŻU został mianowany p. Jan Kaczkowski, referent starostwa w Kossowie.

JAK POLICJA W BIELSKU „LEGITYMOWAŁA" POSŁA AUSTRJACKIEGO POSTA. Niemiła przygoda spotkała bawiącego w Bielsku posła austrjackiego w Warszawie Posta. Poseł Post nie okazał portjerowi w hotelu, w którym stanął paszportu dyplomatycznego. Policja, która w nocy zarządziła rewizję, zjawiła się o godz. 1.45 po północy w pokoju zajętym przez posła i zażądała odeń wylegitymowania się. Poseł zaprotestował przeciw tego rodzaju kontroli i zapowiedział iż wniesie do min. spraw zagranicznych zażalenie, z powodu niezwykłego sposobu sprawdzania dokumentów osobistych w porze nocnej przez budzenie ze snu.

WIELKI POŻAR FABRYKI W ŁODZI. W niedzielę po poł. wybuchł pożar w fabryce pończoch Rubinsteina, przy ul. Składowej. Pożar wybuchł w niewiadomej porze, gdyż z powodu niedzieli w fabryce nie pracowano. Straż pożarna, której akcja była utrudniona z powodu braku wody, ugasiła ogień po kilkugodzinnej pracy. Straty sięgają zwyż 100 tysięcy zł. Spaliło się 7 maszyn nowych, 14 starych i 5.000 tuzinów gotowych pończoch. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, pożar wynikł prawdopodobnie wskutek nieostrożnego porzucenia niezgaszonego niedopałka papierosa przez syna Rubinsteina, który wraz z matką przybył do fabryki w celu sprawdzenia, czy wszystko jest w porządku.

—ooo—

Z zagranicy

OSZUŚCI GALICYJSCY W WIEDNIU. Niejaki Lachs z Zakopanego (?) wyłudził na podstawie fałszywych wtórników listu przewozowego 30.000 szylingów u wiedeńskiej firmy komisyjnej bydła. Drugie wielkie oszustwo popełnione zostało w filji wiedeńskiej firmy komisyjnej bydła w Krakowie przez mężczyznę, który przedstawił się jako Jasiński z Ropczyc.

POSEŁ NA SEJM ESTOŃSKI LUIK zniknął nagle. Jak sądzą, fakt ten stoi w związku ze sprawą zastrzelonego niedawno przywódcy komunistów Lejnera, przy którym znaleziono pokwitowanie Luika z otrzymania 30.000 marek estońskich. Prawdopodobnie Luik zbiegł do Rosji.

KRÓL JUGOSŁOWIAŃSKI CHORY. Król Aleksander odjechał incognito do Monachjum, gdzie zamierza zasięgnąć porady lekarskiej u prof. Sauerbrucha, ponieważ cierpi na dolegliwości żołądka. Podczas nieobecności króla wykonuje funkcje królewskie Rada ministrów.

FASZYŚCI NIE SZANUJĄ GRANIC. Onegdaj milicja faszystowska aresztowała w pobliżu miejscowości Gandria, na terenie szwajcarskim, 6 turystów, mieszkających stale w Lugano. Dwu aresztowanych wypuszczono na wolność, pozostałych zaś zatrzymano, gdyż posiadali przy sobie broń. Śledztwo przeprowadzone przez szwajcarskich urzędników celnych, wykazało, że *aresztowanie nastąpiło na terytorjum Szwajcarji*, wobec czego departament polityczny w Bernie polecił posłstwu swemu w Rzymie wszcząć ostrą interwencję u rządu włoskiego i zażądać zwolnienia aresztowanych turystów. Interwencja dała wynik pożądany, turystów zwolniono.

WYBUCH OGNI SZTUCZNYCH. Wczoraj rano z niewyjaśnionej przyczyny nastąpił wielki wybuch w magazynach niemiecko-włoskiej fabryki ogni sztucznych w Magdeburgu. Siła wybuchu była tak wielka, że z okolicznych domów dachy zostały zerwane a urządzenia wewnętrzne zniszczone. Betonowe ściany fortu, w którym mieścił się magazyn, zostały zdruzgotane. Grubość ścian wynosiła półtora metra. Ofiarą wybuchu padła jedna osoba, 7 zostało ciężko rannych.

MIĘDZYNARODOWY WŁAMYWACZ. „Korrespondenz Wilhelm" donosi, iż aresztowano niedawno w Hof (Niemcy) kupca Wilhelma Hüttnera, rodem ze Lwowa, który należał swego czasu do szajki Edmunda Śnieguckiego, który pod nazwiskiem Wasińskiego był postrachem policji. Hüttner był znanym międzynarodowym włamywaczem.

KATASTROFA NA PROCESJI. Z Halle donoszą, że w miejscowości Kleinsantersleben w czasie procesji, urządzonej przez *polskich robotników sezonowych*, zdarzyła się katastrofa. Mianowicie koń u wozu, na którym znajdowało się 16 młodych dziewcząt, spłoszył się i przewrócił wóz. 11 dziewcząt odniosło rany, z tego 5 tak ciężkie, że musiano je odwieźć do szpitala.

WYBUCH AMUNICJI W RUMUNJI. „Journal" donosi o wybuchu składu amunicji pułku piechoty stacjonującego w Cotroceni pod Bukaresztem. Po 4-godzinnych wysiłkach ogień ugaszono.

LICZBA BEZROBOTNYCH W ANGLJI w dniu 1 sierpnia wynosiła 1,119.800. W porównaniu z poprzednim tygodniem wzrosła o 92.898, a zmniejszyła się w stosunku do tegosamego okresu r. ub. o 498.944.

NIEMIECKI LOT DO AMERYKI. W dniu wczorajszym lotnik Könnecke w Travemunde rozpoczął lot próbny do rekordowego lotu transatlantyckiego. Lotnik Könnecke ma zamiar utrzymać się przez 20 godzin w powietrzu, krążąc między Lubeką i Parcheim Warnemunde. O ile lot próbny powiedzie się, start ma nastąpić w tymsamym dniu, w którym odlecą do Ameryki lotnicy Junkersa z Dessau.

KRADZIEŻ W NOWOJORSKIEM MUZEUM SZTUKI. Z nowojorskiego Muzeum sztuki niewyśledzeni złoczyńcy skradli sześć minjatur z XVII wieku, wartości 20.000 dolarów. Zdaje się, że minjatury te złodzieje wywieźli do Europy.

KATASTROFA W SZANGAJU. W Szangaju zapadła się hala targowa, grzebiąc pod gruzami tysiące Chińczyków. Dotychczas wydobyto 60 zabitych. Wedle ostatnich doniesień zostało 900—1.000 osób rannych.

Przegląd gospodarczy

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 10 sierpnia (PAT). Dolary 8'91, 8'93, 8'89. Holandja 358'55, 359'45, 357'65. Londyn 43'48, 43'59, 43'37. Nowy Jork 8'93, 8'95, 8'91. Paryż 35'06, 35'15, 34'97. Praga 26'51, 26'57, 26'45. Szwajcarja 172'41, 172'84, 171'98. Włochy 48'71, 48'83, 48'59. Wiedeń 125'98, 126'29, 125'67.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we czwartek 11 bm. w sali Związku robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II p. o godzinie 5 popołudniu z porządkiem dziennym: 1) akcja cennikowa. 2) dyskusja.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się 16 bm. w sali Związków zawodowych ul. Dunajewskiego 5, II piętro, o godzinie 7 wieczorem. Sprawy ważne, o liczny udział prosi

Zarząd.

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO komunikuje, że wszelką korespondencję dla miejscowego i okręgowego sekretarjatu TUR należy do 7 września br. kierować pod adresem: Zygmunt Gross, Kraków, ul. Dunajewskiego 5 II p.

Generał Malczewski kradł czy nie kradł?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 sierpnia.

Na dzisiejszej rozprawie przeciw generałowi Żymierskiemu zeznawał były minister spraw wojskowych gen. **Malczewski.** Naogół zeznania jego nie są dla Żymierskiego niekorzystne. Prokurator podaje świadkowi do wiadomości, że Żymierski na rozprawie podniósł zarzut, że **Malczewski forsował jakąś firmę przy dostawach.**

Gen. **Malczewski:** Do 1918 r. mówiono, że Malczewski kradł jednak Malczewski dotąd jakoś nie kradnie.

Po przesłuchaniu Żymierski oświadcza, **że nigdy na rozprawie nie mówił o forsowaniu przez Malczewskiego** jakiejś firmy. Mówił tylko o forsowaniu sprawy zakupu karabinów. Dalej oświadcza, **że przeprasza gen. Malczewskiego** jako swego zwierzchnika za doznaną przykrość. Do gen. Malczewskiego miał zaufanie.

Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego Żymierski wyjechał na urlop, ten oświadcza, że wyjechał po operacji, pozatem chciał zostawić sprawie zakupu karabinów zupełnie swobodny bieg.

Zeznaje świadek ppułk. **Burgelt.** Świadek podaje, że kilkakrotnie konferował z gen. Malczewskim w sprawie rozdziału zapomóg. Mówił też o firmie „Tank", Malczewski jednak oświadczył, że sprawa ta należy do odpowiedniego departamentu.

Świadek **Kokolalara,** referent Wydziału personalnego powiatowej Kasy chorych w Warszawie, podaje, że zna Kwiecińskiego (redaktora organu NPR „Głos Codzienny") oddawna, ale o **żadnym jego majątku nie słyszał.** Świadek uważa za niemożliwe, aby Kwieciński pożyczył Saxonowi 120 tysięcy zł.

Przed rozstrzygnięciem losu Sacco i Vanzettiego

NIECZYSTE SUMIENIE

Wiedeń, 10 sierpnia (PAT). Wczoraj zostały poselstwo amerykańskie, generalny konsulat amerykański i dom, w którym mieszka poseł amerykański, obsadzone silnemi oddziałami policji celem ochrony przed ewentualnemi demonstracjami.

BAJKI ZAMACHOWE

Nowy Jork, 10 sierpnia (PAT). Policja w Bostonie aresztowała dwóch chłopów, którzy zamierzali podobno dokonać zamachu na gubernatora Fullera. Dochodzenia nie zostały jeszcze ukończone.

APEL AUSTRJACKIEJ SOCJALNEJ DEMOKRACJI

Wiedeń, 10 sierpnia (PAT). Austrjacka partia socjalno-demokratyczna zwróciła się do posła amerykańskiego w Wiedniu z depeszą, w której prosi, by rząd amerykański nie wykonał wyroku, który budząc wzburzenie wśród robotników i wszystkich prawnie myślących ludzi, stanąłby między narodem amerykańskim a sumieniem świata.

Protest robotników lwowskich

Lwów, 10 sierpnia (PAT). Rada klasowych Związków zawodowych we Lwowie wysłała do posła Stanów Zjednoczonych w Warszawie telegram z protestem przeciwko wykonaniu wyroku śmierci na Sacco i Vanzettim.

DEMONSTRACJE W BERLINIE

Berlin, 10 sierpnia (PAT). W ciągu wczorajszego dnia odbywały się w okolicy gmachu ambasady amerykańskiej w Berlinie na placu Wilhelma nieustanne demonstracje z powodu oczekiwanego stracenia Sacco i Vanzettiego. Policja otoczyła kordonem cały plac, nie przepuszczając nawet tramwajów. Pochód demonstrantów, który przechodził ulicami w południe, próbował przedrzeć się pod gmach ambasady. Doszło **do starć z policją. 12** osób zostało aresztowanych.

PROTEST ZNAKOMITOŚCI ŚWIATOWYCH

Paryż, 10 sierpnia (PAT). Szereg przedstawicieli elity umysłowej Francji, między innemi pani **Curie-Skłodowska** i wnuk generała Lafayette przesłali gubernatorowi Fullerowi prośbę o ułaskawienie Sacco i Vanzettiego.

TELEGRAMY

KONFERENCJA NAD POLITYKĄ ZAGRANICZNĄ

Warszawa, 10 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj w nocy marszałek Piłsudski odbył dłuższą konferencję z kierownikiem (z powodu choroby p. Zaleskiego) ministerstwa spraw zagranicznych, p. Knollem. Według pogłosek **konferencja miała dotyczyć stabilizacji stosunków politycznych z jednym z północno-wschodnich naszych sąsiadów.**

URLOP P. KWIATKOWSKIEGO

Warszawa, 10 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski wyjeżdża jutro na urlop. Zastępować go będzie wiceminister p. Doleżal. Podczas urlopu minister zwiedzi zagłębie naftowe, Wieliczkę i Inowrocław.

RADA SAMORZĄDOWA

Warszawa, 10 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). W piątek odbędzie się pierwsze posiedzenie państwowej Rady samorządowej. Obrady otworzy wiceminister spraw wewnętrznych p. Jaroszyński. — Obrady potrwają dwa dni, na porządku dziennym znajdują się: 1) sprawa emerytur dla pracowników komunalnych, 2) sprawa kosztów leczenia tychże pracowników, 3) ustawa o Związkach celowych samorządowych.

OGRANICZENIE PRZEMIAŁU ŻYTA

Warszawa, 10 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie (już przez nas omówione) o ograniczeniu przemiału żyta do wysokości 65%.

MASOWE ZWOLNIENIE NAUCZYCIELI

Warszawa, 10 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Dnia 31 sierpnia br. tracą posady 2000 nauczycieli szkół powszechnych, którzy nie złożyli przepisanych egzaminów. Zarząd Związku nauczycieli szkół powszechnych uzyskał od ministra oświaty zapewnienie, że zdolniejsi **nauczyciele bez egzaminów będą zwolnieni ze składania egzaminów,** pozostali zaś o ile jeszcze nie osiągnęli praw emerytalnych, uzyskają **odprawę w wysokości 1-miesięcznej pensji za każdy przepracowany rok.**

NAUCZYCIELE TAKŻE OTRZYMAJĄ PODWYŻSZONY DODATEK MIESZKANIOWY

Warszawa, 10 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Wiceprezes Związku nauczycieli szkół powszechnych, poseł Nowicki, odbył konferencję z ministrem oświaty Dobruckim, który zapewnił, **że wyrównawczy dodatek mieszkaniowy odnosi się i do nauczycieli szkół powszechnych** z wyjątkiem tych, którzy mają darmo mieszkania służbowe.

CO SIĘ STAŁO Z GEN. ZAGÓRSKIM?

Warszawa, 10 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Dzienniki prawicowe podają, że zwolniony z więzienia w Wilnie generał Zagórski, miał przybyć do Warszawy, **ale w Warszawie się nie znajduje i pobyt jego jest nieznany.** Zagórski miał dziś o godz. 11 przedpołudniem zameldować się w adjutanturze w Belwederze, **lecz się nie zgłosił.**

STRAJK TRAMWAJOWY W ŁODZI

Łódź, 10 sierpnia (PAT). W związku z demonstracyjnym strajkiem pracowników tramwajowych w ub. tygodniu dyrekcja tramwajów łódzkich wydaliła dwóch pracowników. Na wiadomość o tem w dniu wczorajszym odbyło się zebranie pracowników tramwajowych, na którem uchwalono *przystąpić do strajku* i kontynuować go tak długo, dopóki zarządzenie o wydaleniu pracowników nie zostanie cofnięte. *Dziś rano tramwaje nie pokazały się już na ulicach miasta.*

BRIAND O LIDZE NARODÓW

Paryż, 10 sierpnia (PAT). W związku z postanowieniem de Jouvenela niebrania udziału w tegorocznych pracach Ligi narodów Briand przyjął **przedstawicieli prasy, wobec których oświadczył,** że Liga narodów nigdy nie uchylała się od rozstrzygnięcia zagadnień poddanych jej jurysdykcji. Załatwiła sprawę Mossulu, konflikt grecko-bułgarski, dokonała odbudowy finansowej Austrji, uregulowała sprawę pomocy uchodźcom greckim i bułgarskim, **wszystko to w czasie od r. 1923. Żaden rząd nie wykazał w takim stopniu, jak francuski, swego przywiązania do polityki solidarności międzynarodowej i do pokoju.** Minister wyraził przekonanie, że przeciwko niebezpieczeństwom nowej wojny niema innej tezy poza Ligą narodów.

NA CO REICHSWEHRA WYDAJE PIENIĄDZE

Berlin, 10 sierpnia (PAT). Prasa demokratyczna omawia sensacyjne rewelacje „Berliner Tageblatt" w sprawie subwencjonowania przez ministerstwo Reichswehry towarzystw filmowych. Znamienny jest głos zbliżonej do Stresemana „Tagliche Rundschau", która przyznaje, że rewelacje „Berliner Tageblatt" stwierdziły, iż ministerstwo Reichswehry, względnie urząd marynarki niemieckiej, objął gwarancję bankową za kredyty udzielane towarzystwu filmowemu „Phoebus". Z oświadczeń ministra Reichswehry niewiadomo jednak, do jakich granic zobowiązania te zostały wypełnione, należy zatem oczekiwać rychłego wyjaśnienia całej afery. O ile śledztwo wykaże, że urzędnicy ministerstwa Reichswehry dopuścili się czynów przekraczających kompetencje ministerstwa i w ten sposób zdyskredytowali przed światem Reichswehrą i marynarkę niemiecką, należy wystąpić przeciwko nim z całą surowością bez względu na zajmowane przez nich stanowiska. Powinno się to uczynić, zarówno w interesie narodu, jak i ze względu na konieczności polityki zagranicznej. Socjalistyczny „Vorwarts" zwraca uwagę, że kontrola wydatków ministerstwa Reichswehry w myśl żądań ministerstwa musi być przeprowadzona nietylko w dziedzinie rozrachunków finansowych, lecz powinna również ustalić, na jakie cele fundusze Reichswehry były obracane.

POKÓJ NA 100 LAT

Londyn, 10 sierpnia (PAT). Polityczny redaktor „Manchester Guardian" oznajmia, iż ciągle rozszerzane zostają pogłoski, że jedna z najwybitniejszych osobistości angielskich wypracowała projekt, który ma na celu stworzenie **stuletniego stanu pokojowego między Anglją i Stanami Zjednoczonemi.**

ZNOWU SPISEK W GRECJI

Saloniki, 10 sierpnia (PAT). Aresztowano tu szereg oficerów. Sądzą, iż aresztowania te stoją w związku z zamierzonym puczem wojskowym.

PRZED REWOLUCJĄ W PORTUGALJI

Hendaye, 10 sierpnia (PAT). Wedle wiadomości z Lizbony wynika, iż panuje tam **niebezpieczeństwo bezpośredniej rewolucji.** Pułkownik Carneiro Lopez, dowódca obwodu wojskowego w Oporto, przybył do Lizbony i doniósł rządowi, że jeśli w przeciągu tygodnia nie nastąpi utworzenie nowego gabinetu, należy się obawiać **rewolty wojskowej.** Odpowiedź rządu jest jeszcze nieznana. Sądzą jednak, iż panująca niezgoda w łonie gabinetu uniemożliwi definitywną decyzję.

BORODIN NA WOLNOŚCI

Szangaj, 10 sierpnia (PAT). Gen. Czang-Ju-Kiang dementuje wiadomość, jakoby uwięził Borodina.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Ewa".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Codziennie wieczór varietowo-kabaretowy.

KINOTEATRY

Bagatela: „Sprawa przy zamkniętych drzwiach".
Nowości: „Syn Szeika" (R. Valentino) i „Na bruku paryskim".
Promień: „Kobiety na sprzedaż".
Sztuka: „Nie pożądaj żony bliźniego twego".
Uciecha: „Tragedja wesołych dziewcząt".
Wanda: „Straszna noc w hotelu Boldpate" (komedja).
Warszawa: „Pociąg błyskawiczny Nr. 2420".

RADJO

Czwartek 11 sierpnia

Kraków (422 m.). 18.00: Transmisja z Warszawy. — 19.00: Odczyt p. t. „O wężach jadowitych u nas i gdzieindziej", część I — wygłosi p. E. Wyrobek, prof. sem. 19.30: Odczyt p. t. „Legendy ludu śląskiego" (z recytacjami), część II — wygłosi redaktor W. Zechenter. 20.00: Komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy. — 22.30—23.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20—17.00: Przerwa. 17.00: Transmisja z auli uniwersytetu warszawskiego otwarcia VII międzynarodowego kongresu studentów katolików „Pax Romana". 18.00: Muzyka taneczna z „Gastronomji". 19.00: Komunikaty PAT'a. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt p. t. „Zieleń roślinna i jej znaczenie" — wygłosi prof. Adam Czartkowski. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15—20.30: Przerwa. 20.30: Koncert z „Doliny Szwajcarskiej". 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty PAT'a, nadprogram.

Drażni go czerwony kolor

OSOBLIWY ZAWIADOWCA ODCINKA W JAŚLE

W roku 1924 został przeniesiony do Jasła zawiadowca odcinka drogowego p. **Orchel**, który dał się w niedługim czasie we znaki podwładnym robotnikom. Za czasów Austrji został wzięty do wojska, gdzie służył przez 12 lat i dosłużył się stopnia k. k. feldfebla, zaś po 12 latach otrzymał certyfikat, na mocy którego podał się o posadę kolejomistrza i został przyjęty po mozolnem złożeniu potrzebnego egzaminu.

Teraz p. Orchel, pokazując swoją wielkość i inteligencję przed podwładnymi pracownikami, obrzuca ich przed zapisem i rozpoczęciem pracy wyrazami, jak **„wy byki, woły“** i t. p., które chyba tylko w Rosji są używane. Po przemówieniu zaczyna się zapisywanie do książki w miejscu, gdzie codziennie rano odbywa się przetaczanie wozów, a gdy który z przybyłych robotników nie usłyszy swego nazwiska przeczytanego przez p. zawiadowcę z powodu turkotu wagonów i różnych sygnałów, dawanych przez świstawki, zostaje **nieprzyjęty do pracy**, pomimo że się usprawiedliwia i stawia obecnych spółpracowników na świadków swej obecności. Wraca więc do domu, oddalonego niejednokrotnie o 6 do 7 klm., poszkodowany przez utratę zarobku dziennego oraz pożywienia, jakie ze sobą zabiera.

A teraz jak p. Orchel prześladuje tych, co chcieliby należeć lub należą do ZZK.

Konstanty Gawlik, przejściowy robotnik drogowy, pracujący z kilkotygodniowemi przerwami około 7 lat na kolei, zapisał się do ZZK w kwietniu br. Gdy dowiedział się o tem p. Orchel, nie mógł tego przeboleć, więc **przeniósł wymienionego robotnika z Jasła pod Tarnowiec, oddalony o 8 klm.** od Jasła, aby miał dalej dochodzić do miejsca pracy. — Nie pomogły w tym wypadku interwencje członków Zarządu Koła miejscowego. Wymieniony znosił to przeniesienie przez dwa miesiące, **aż do chwili, kiedy wypisał się z ZZK.** Wypisanie się ze Związku Zawodowego, przypadło do gustu p. Orchla i przeniósł z powrotem Gawlika do Jasła na dawne miejsce pracy.

Dnia 5 lipca br. przy zapisie robotników **wysłał wszystkich należących do ZZK do domu za karę** i to robotników stałych. Jeden z pracowników widząc, jaką krzywdę wyrządza p. Orchel zorganizowanym pracownikom, wystąpił w tej sprawie do inżyniera SUK Jasło p. Wałeckiego. P. inż. Wałecki wydał zawiadowcy zarządzenie natychmiastowego zatrudnienia tych zwolnionych pracowników. P. Orchel tłumaczył się, **że ze względu na zmiany atmosferyczne** zwolnił tych ludzi. Ciekawe to, że zmiany atmosferyczne podziałały **tylko na tych, co należą do ZZK**, a natomiast na 60 innych działały przeciwnie, ponieważ nie byli zwolnieni w tym dniu, a tak samo ci, co należą do PZK.

Jeżeli p. Orchel jest tak sprawiedliwy i chce w Jaśle przeprowadzić sanację na kolei, to w razie następnych zmian atmosferycznych **niech przeczyta sobie okólnik DKP. Nr. 311** z dnia 16 czerwca 1927, a wtedy znajdzie dla stałych pracowników miejsce pracy.

Z postępowania p. Orchla wynika, że **nienawidzi zetzetkowców jak byk czerwonej płachty.** Ale gdy się byk rzuca na czerwony kolor, zostaje zwykle pokonany, zatem bądź pan pewny, panie zawiadowco, że jak będziesz się na zetzetkowców rzucał, zostaniesz pan pokonany.

ROZMAITOŚCI

POLSKI LOT DO AMERYKI. „Nowy Kurjer“ w Poznaniu podaje wiadomość, jakoby kapitan 3 p. lotniczego w Poznaniu Kowalczyk zamierzał odbyć lot z Poznania do Le Bourget, a stamtąd przez ocean Atlantycki do Ameryki. Finansowaniem tego przedsięwzięcia zająć się ma konsorcjum złożone z grona Polaków, przebywających w Ameryce z inicjatywy radnego miasta Chicago p. Adamkiewicza, który w czasie wycieczki po Polsce porozumiał się z kap. Kowalczykiem i przyrzekł mu zdobyć potrzebne na ten cel fundusze w Ameryce.

OBŁAWA NA WILKI W POW. WILEŃSKO-TROCKIM... Starostwo wileńsko-trockie wydało zarządzenie, mające na celu poczynienie przygotowań do wielkiej obławy na wilki. Na terenie powiatu obława ta przeprowadzona będzie 20 i 21 bm. przy udziale ludności miejscowej. Zarządzenie tej obławy obecnie w okresie robót polnych wywołane zostało koniecznością. Ludność bowiem uskarża się ustawicznie na ogromne szkody czynione przez wilki.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.